

Numer Wiośniany



FENOMEN

— Patiz, synku, oto człowiek, który kupił palto wiosenne za gotówkę.

Wiosna idzie

Idzie ku nam wiosny technienie
Od Krakowa i od Krosna,
W atmosferze przesilenie, —
Idzie wiosna, idzie wiosna!

W parkach parki zakochane
Łączy wiosną pieśń miłosna,
Usta głoszą całowane: —
„Idzie wiosna, idzie wiosna!”

Bezrobotni ciepło czują,
Chwilą błoga i radosna,
Eksmisją się nie przejmują,
Idzie wiosna, idzie wiosna!

Nędza dzisiaj mniej przeraża,
Niknie zima bezlitosna,
Najpierw zupka, potem plaża, —
Idzie wiosna, idzie wiosna!

W domu żona męża kusi
(Pieśń to smutna i żalonna): —
„Mężu! Kostjum dla żonusi”, —
Idzie wiosna, idzie wiosna!

Ale pora ta wiosniana
Dziś markotna, nie radosna; —
Bowień kieszeń splajtowana, —
A tu idzie, idzie wiosna!

I przemianą pachnie w rządzie,
Sikora się mieni sosna,
Ruch w powietrzu i na lądzie, —
Idzie wiosna, idzie wiosna!

W polityce też się zmienia,
Kończy twórczość się radosna,
Przesilenie! przesilenie!
Maj już blisko, idzie wiosna!!!!

PRZYSŁOWIA W ZASTOSOWANIU.

„Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje” — cieszył się czuły zięć, odprowadzając na ranny porąg — teściowę.

„Nie wszystko złoto, co się świeci” — z przykrością skonstatował urzędnik państwowy, patrząc na swe wytarte ineksprimable.

„Kto tego pije, ten sto lat żyje” — szepnął gen. Wieniawa-Długoszowski, — oddając się z zamiłowaniem badaniom alkoholologii.

Wlej Wstawiański mówi



Takich świąt, jak te, co minęły, jak życia mego, nie pamiętam. Zamiast porządnej gratyfikacji lub zaliczki na pensję, choćby nawet w naturze spirytusowej, dostałem za gorliwą służbę dla Sanacji order i na pamiątkę imienin figurkę naszego Marszałka wyrobu Joska Symchy Milrada, któremu, mimo poparcia naszego Strzelca, parę tysięcy tych upominków zostało, więc żeby Milrad nie stracił, zamiast nam dać forszę, od niego wykupiono resztę towaru i nam go rozdano na pocieszenie. Co było robić. Musiałem kombinować, jak tu z tego prezentu zrobić forszę. Telefonuję do jednego takiego bubka, który zapisał się świeżo d

4-ej brygady, bo stara się o koncesję, i pytam jego, czy ma już figurkę Marszałka. Odpowiedział mi, że ma trzy portrety, dwa żetony i jedną książkę. A ja mu na to: — Za mało! Chcesz, bracie, koncesję, musisz dać jeszcze jeden dowód lojalności i kupić wyrób Milrada, model imieninowy z roku 1932”

MYŚLI JUR-STESA.

Komornik, egzekutor podatkowy i swat mają najwięcej na świecie wrogów.

**

Zła żona jest, jak zepsuty zegar. Bije zawsze niepotrzebnie

**

Jedyna rzecz, o której matka może dziś uświadomić córkę, to — jak należy gotować.

**

Rozwody kosztują drożej, niż śluby. Nic dziwnego, przecież są cenniejsze.

PYTANIE I ODPOWIEDZ.

Pytał się swego ojca
Raz mały Józio tak: —
Ile w Egipcie było
Szkaradnych, brzydkich plag?
Na to mu ojciec odrzekł,
Szczerze czyniąc gest: —
Dotychczas było siedem, —
A kryzys: — ósma jest.

SZCZUR PIŻMOWY I MYSZ.

Przyjaciółce swej, myszy, — piżmowiec się żalił,
Że go w Polsce chcą tępić, bo Sejm tak uchwalił.
„Głupstwo Sejm” — mysz odpowie — „naprawdę się trapisz,
Jeśli chcesz być bezpieczny, do Be-Be się zapisz!”

Chłop stęknął, coś pod nosem zaklął, ale kazał mi przyjść, a kiedyś mu przyniósł figurkę, wybulił 50 złotych i jeszcze podał mi parę adresów swych znajomych, którzy chcą uchodzić za sanatorów, a tymczasem figurek jeszcze nie posiadają. Co? złośliwa jucha! Nieprawda?

Przed świętami zdążyłem zrobić jeszcze jeden taki interes, ale już na nim nie zarobiłem całej pięćdziesiątki, tylko połowę, bo nie chcieli mi dać drugiego prezentu i musiałem dzielić się z jednym kolegą po fachu, który, jak ja, dostał też, zamiast floty, figurkę Milrada. Ale to nie jest interes! Nieopłaca się! Więc myślę sobie, może Redaktor zechce napisać o tem, że za 3, najwyżej 5 złotych odkupię taką figurkę. Wśród waszych Czytelników jest przecież pełno niedowiarków, którzy teraz na te ciężkie czasy gotowi odsprzedać swój „prezent”, a ja płacę gotówką i za zarobione grosze wypiję jeszcze ich zdrowie. Dzielić się jednak zarobkiem nie będę!

ONGI A DZIŚ.

Patrjarchy Jakóba synalek pieszczony
Na dwór Faraona się dostał szczęśliwie,
Tam cudze względami darzyły go żony,
A jedna szczególnie mizdrzyła się tkliwie.
Raz go Putyfara napadła zawzięcie,
Lecz na nic się zdały błaganie, podstępny,
Nasz Józef swą cnotę zachować chciał święcie
I uciekł w ubraniu podartem na strzępy.
Tak w Biblii czytamy, więc pewnie tak było
W dalekiej i dawno minionej przeszłości!...
Czy w naszych już czasach to też się zdarzyło?
Niech nam każdy Józef odpowie bez złości!

Elela.

DZIADEK ŚPIEWA

Posłuchajta ludkowie,
Co wam dziaduś dziś powie,
Jak to słonko w Heluanie
Ludziom fest urząda grzanie,
Więc tam jadą odpocząć.

W Nilu są krokodyle,
A nad Nilem badyle,
Na pustyni sflinksy stojom,
Kuzden ma historję swojom,
Więc się nowym dziwują.

Niema tam sanacyji,
Ani jenszej bestyi,
Słonko śmieje się wesoło,
Wszystko się zieleni wkoło,
Nie tak, jak w naszym kraju.

Nie dojdzie tam stękanie,
Ni ludu narzekanie,
Kryzys nasz tam nie dóchodzi,
Więc nikomu też nie szkodzi, —
Przez to wyraj klawy jest.

Kiedyż u nas tak będzie,
W Gdyni, Lwowie i wszędzie,
I się wszystko rozsloneczni,
Życ się będzie lepiej, grzeczniej,
Wiosna ludu nastanie.



DZIWY DZIWNE.

Pewien nasz obywatel
Złapał się za głowę,
Ujrzawszy rząd na jakimś
Przyjęciu galowem.

„To nie rząd chyba?” szeptał,
„To przeciw naturze,
Každy z nich, choć pułkow-
nik,
Nie przyszedł w mundurze!”

FUTURYSTA.

— Doprawdy, ciekawe plótno: lą-
ka niebieska, rzeka — żółta, drzewa
— czerwone...

— A jak nazwałeś ten plód swego
genjusza? —

— „W zieleni”.

DOBRCZE MU SIĘ POWODZI

— Jak się panu powodzi, panie
Tylbor?

— Tak, jak ministrowi skarbu.

— O to gratuluję!

— Dziękuję, niepotrzeba, bo ja, tak
jak minister, mam stale większe roz-
chody od dochodów.

Co się mówi o wiosnie

Wielka ankieta „Żółtej Muchy”

Redakcja naszego pisma, pragnąc zbadać po-
glądy, panujące w świecie o **wiosnie**, w związku z t.
zw. „wiosną ludów”, — zarządziła międzynarodową
ankietę, która przyniosła plon nadspodziewanie ob-
fity. Poniżej zamieszczamy najbardziej charaktery-
styczne odpowiedzi.

Zaczynamy od kraju **Wschodzącego Słońca**:
Otrzymaliśmy stamtąd jedną tylko zgodną odpowiedź
od wszystkich bez wyjątku zapytywanych z różnych
warstw i stanów.

„U nas wiosnie kwitną i kraj nasz cały zakwitnie,
gdyż ma gdzie zapuszczać korzenie”.

Chiny: „Wiosny jeszcze nie widać, a na Lidze
Narodów zawiedliśmy się okrutnie”.

Rosja: „Wiosna ludów dobra była dawniej.
Obecnie zakazana pod karą śmierci. Fijołki kwitną
tylko w głowach naszych komisarzy”.

Ameryka: „Chociaż Hoover nam kwitnie jesz-
cze, ale inni, nie wykluczając Forda i pozostałych
miljonerów, wiedną coraz bardziej”.

Anglja: „Złe się rozpoczęła wiosna dla... na-
szych zapalek”.

Niemcy: „U nas kwitnie Hitler, a jemu —
w głowie”.

Francja: — „Jeżeli kraj ma dobrych ogrodników,
kwitnie i wieczna wiosna tam panuje”.

Hiszpanja: — „Nasza wiosna faszystowska mi-
nęła już bezpowrotnie”.

Jugosławja i Czechosłowacja nadesłały wspól-
ną odpowiedź: — „Państwa nasze zakwitną na ca-
łego w Związku Naddunajskim. Wtedy dopiero po-
dziać będziecie teźnyne narodów słowiańskich.”

Grecja: „Szykuje się „nowa” ruchawka.

Egipt: „U nas wiosna w całej pełni i krasie, na-
wet sflinksy ożyły. Obawiamy się jednak, że po wy-
jeździe naszego gościa, wszystko straci swój urok
i zwiędnie”.

Polska siłą rzeczy nadesłała najwięcej odpowie-
dzi. Podajemy najciekawsze z nich:

Premjer Prystor: „Wiosna — to mój żywioł, no-
wy przypływ energii, nowa twórczość, nowe reform-
my...”

P. Minister Skarbu: „O wiosnie nie mówcie mi,
mój budżet wciąż mi się śni”...

Dr. Bartel: — „A może i dla mnie co zakwitnie?”

Gen. Wieniawsza-Długoszowski: — „Dla mnie
grunt — to duch, czyli spirytus. A w tej specjalno-
ści zdołałem już uniezależnić się od pory rolku”.

Car: — „Zdajcie mi pełnię władzy, a przepra-
wadzę wam nowe wybory z kwalifikowaną większo-
ścią i wszelkie podmuchy nadziei wiosennych raz
na zawsze wybiję z zatwardziałych głów opozycjo-
nistów”.

Minister Pieracki: — „I ta wiosna znów mnie
zawiodła, — premierem nie zostałem jeszcze.”

Dr. Boy-żeleński: — Z wiosną poprawią się
i moje interesy: — więcej porad, więcej matek, —
bo takie jest prawo natury!”

Bankier Kwinto: — „Myślałem wiosnę spędzić
w Szwajcarii, a nie na Pawiaku”.

Przeciśny obywatel: — „Dla nas zakwitną tyl-
ko nowe nakazy płatnicze”.

Przeciśny sanator: — Dziś wiosna — to jest
własność nasza!”...

Przeciśny opozycjonista: „Jałk ta wiosna po zi-
mie, tak i my powrócimy z czasem do władzy”...

okryć, kosjumów, sukien i falter. Przyjmując zamówienia z własnych i powierzonych materiałów oraz gotowe 50% taniej. Robota wykwalifikowana, kraj pierwszorzędną, ceną konkurencyjną; najdogodniejsze warunki.

PRACOWNIA KRAWIECKO - KUŚNIERSKA
BR. UNKIEWICZ
HOZA Nr. 54

POLSKI PRZEMYSŁ MIEBLOWY „STYL”

róg Marszałkowskiej.

Warszawa, Złota 7.

Ceny niebawem niskie, lecz za gotówkę, prosimy sprawdzić, gdyż to nie obowiązuje do kupna.

Piękne sypialnie, stołowe, gabinety wykwintne, kluby skórzane, otomany, tapczany, sztuki poje-
dyncze.

W P Ł Y W O W Y



— Popatrz, Mania, jaki ten? Byłszy wpływowy: pije wino francuskie i już zaczyna umizgać się do tej paryżanki

SEKRETARKA BANKIERA.

— Cóż to sekretarka twoja jest brunetką? A przecież miała ona przedtem złociste włosy?

— Stosuje się do koniunktury. Od chwili, kiedy Bank Angielski odszedł od parytetu złota, moja sekretarka zerwała również z złotym kolorem włosów i dostosowała go do czarnej rzeczywistości obecnej koniunktury.

PACJENT.

— Panie doktorze, niech mi pan lepiej powie jaknajgorszą prawdę, jestem na wszystko przygotowany.

— A, w takim razie poproszę o 100 złotych jako honorarium za wizytę.

POSTE-RESTANTE.

— Czy nie ma pan naczelnik listu dla Agrypiny Zatkajto?

— Nie, jest list tylko dla Agrypiny Zatkajto.

— To dla mnie od narzeczonego, — on się trochę jąka!

CZUŁA ŻONA



— Co ci się stało?!

— Bandyci mnie napadli, a ponieważ nie miałem grosza przy duszy, z zemsty pobili mnie miłosiernie...

— No, chociaż raz byłeś mądry, zapominając pugilaresu.

NIEWIERNY.

Paciorkiewicz, czyniąc zakupy w jednym ze sklepów świeżo odnowionych, powalał swoje nowe ubranie farbą olejną. Więc czyni gorzkie wyrzuty właścicielowi sklepu.

— Przecież wywiesiłem parę szyldów ostrzegawczych: „Świeżo malowane”, broni się właściciel. — Czy pan ich nie zauważył.

— Owszem, zauważyłem, ale myślałem, że to nowy kawał. Bo parę dni temu umieścił pan szyld, że nadszedł transport świeżego masła, a kiedy kupiłem, okazało się, że to stara i zjażdżała margaryna.

ODWROTNIE.

Kiedy nasz podróżnik, Ossendowski, opowiadał pewnego razu w towarzystwie, że w Afryce od ukąszenia muchy „Tse-Tse” człowiek usypia, jedna ze słuchaczek wyrwała się z takim zdaniem:

— A u nas odwrotnie! Ukąszenie muchy nawet najmocniej śpiącego obudzi zawsze!

CHCIAŁABY DUSZA DO RAJU



— Czy myślisz nareszcie wyjść zamąż?

— Ciągle!

KONFERENCJA.

— Tatusiu, co to jest konferencja, pyta mały Adaś.

— To jest zebranie, na którym zawsze uchwała się, kiedy odbędzie się następne.

ZŁY PRZYKŁAD.

Pani: — Co, znów dałaś się dzisiaj całować kominiarzowi.

Służąca: — A to, proszę pani, nie moja wina, bo syn od dozorcey dał mi zły przykład.

LIST OBSTALUNKOWY.

Do firmy I. Matuszewski nadszedł z prowincji list następującej treści:

„Proszę przesałać mi jaknajprędzej obstalowaną kolekcję trykotaży, gdyż jestem już bez koszuli, majtek i pończoch”.

ZMARTWIENIE



— Co ci jest, Lusienko

— Jestem zrozpaczona! Karol przyrzekł mi, że przestanie pić, jeżeli ja wyjdę za niego, a Edzio pisze, że zacznie pić, jak go porzucę! I co tu zrobić? Czyba poślubić obydwoch?!

WYNALAZCA.

— Większego wynalazcy od mego męża niema!

— A co on takiego wynalazł?

— Co dzień nową wymówkę na uprawdliwienie późnego powrotu do domu.

PRZESTĘPCA.

— Znów pana tutaj spotykam?! Wczoraj pocałował mnie pan bez mojej zgody i dziś znów pan zaczyna?!

— Przecież pani wie dobrze, że przestępca powraca na miejsce swego przestępstwa.

W PRETENSJACH.

Służąca, budząc panią: — Proszę pani, złodzieje zakradli się do salonu.

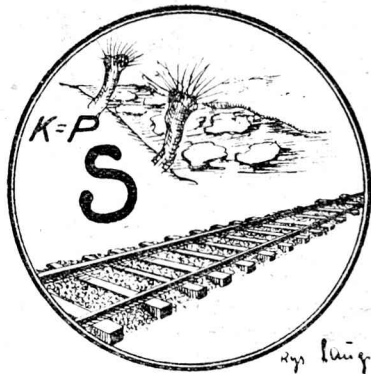
— Dobrze, już idę, tylko nie wiem, czy włożyć suknię balową, odpowiednią do tej pory dnia, czy też kostjum na polowanie?!

NOWE ZMARTWIENIA



— Mateczko, znów mam napisać ankietę, tym razem o jakimś Pitigrillim.

**PIERWSZE ZADANIE TRZECIEGO
TURNIEJU ROZRYWKOWEGO**



Za dobre rozwiązanie powyższej szarady zalicza się 3 punkty

ZŁY PŁATNIK.

- Dużo żąda twoja gospodyni za ten pokój?
- Dużo nie dużo, ale zato często!
- Jak to?
- Codziennie, jak tylko mnie zobaczy...

PARADOKS.

Ludzi, przesiadających stale w nocnych lokalach, nazywamy złodziejami dnia.

RÓŻNICA.

Między uczonym i tancerką jest tylko ta różnica, że uczony pokazuje to, co umie, zaś tancerka umie to, co pokazuje.

SZÓSTA WIOSNA.

Szósta wiosna w krzysie po uszy się pławiąc,
Skarżyła się, że naród radość życia traci,
Są biedni... — „Cóż stąd? — odparł, w dancingu się bawiąc,
Sanator — mamy biednych, ale są — bogaci!”

„SZCZĘŚLIWA“ MIŁOŚĆ.

Są rany, co się nigdy nie zagoją,
Bo je kochane przyczyniły rączki,
Gdy „jej” nie można nazwać było „swoją”,
Kiedy nie doszło nawet do obrączki;
I gdy się romans nie skończył w kościele, —
Do śmierci twierdzisz: „kocham cię Aniele!”
Lecz jeśli losy były ci łaskawe
I twój się romans zakończył w kościele,
Wtenczas dopiero poznasz „szczęście” łzawe,
Łzy wylewając krokodyle, krwawe,
Gdy się przekonasz, jakie ona „ziele”, —
(Może nie każda, ale wśród mas — wiele!)
O, bo panienki zwykle są — Anioły!
Takie to słodkie! Takie szczęście boże!
O ile, zwłaszcza, kawaler nie goły,
No i wygodną wam przyszłość dać może!
Ale po ślubie stale, w każdym razie,
Poznasz djablicę w Anioła obrazie!

Poszedłbym jednak na wszelkie ofiary, —
Tylko, niestety, jestem już... za stary!...

TYDZIEŃ PRASOWY.

- PONIEDZIAŁEK:** „Kurjerka — Porannego”.
WTOREK: Kurjerków — Czerwonych.
ŚRODA: Wiernopoddańczych — Publicystów.
CZWARTEK: Rzymowskiego — Rycerza.
PIĄTEK: Jehanny — „Bojowniczkii”.
SOBOTA: „Gazety — Polskiej”.
NIEDZIELA: „Polski Zbrojnej”.

WYKWALIFIKOWANA.

W księgarni: — Tę książkę specjalnie pani polecam. Poucza ona, jak przy pomocy sugestji i hipnozy można zmusić do posłuszeństwa swego męża.

— To skuteczniłam już dawno, bez książki.



Odstawiony od żłobu osioł Hitlercwski

**LIST MAŁEGO TADZIA
DO DZIADKA.**

Kochany Dziadko! Nie wiem, czy dziadek już słyszał że nasz pan Marszałek wyjechał do Helo — Alle — Lu — Janó. Myślałem, że to nasz narym możem, ale Mamósia muwi, że to w Egipcie, tam, gdzie był święty Juzef i zaraz tatósiovi przypomniała, że dobrze by było i nam tam pojechać, zamiast corokó jechać do Zakopanego, gdzie zimno i deszcz pada, i drożej kosztóje, bo tszeba parasoli, ciepłych óbrań i domó z całym dahem, a tam można hodzić bez niczego, bo tyle słońca. Tatós się zgodził, ale pod warónkiem, rzeby mamósia została z nami tam na stałe, to będzie, muwił, święty spokój i tatósiovi się stan majtkowy czy tesz majontkowy (józ nie pamiętam) poprawi. Mamósia, zamiast się ócieszyć, zaraz zaczęła płakać i nażekać, rze tatós, to jak ta opozycja, jest bez serca i dószy i tylko źle nam rzyczy, ale ja tego nie rozómię, bo ja bym się cieszył i pojechał, co zrobię zaraz, jak bendę dórzy.

Wienciej nic niema ciekawego, — hyba tylko podzienkóje dziadkowi za te indyki, kielbasy i szynkę, co nam dziadek przysłał na święta, bo jak by tego nie było, chandlowałbym głodem, bo to był koniec miesionca i tatós, jak zwykle, był bez floty i w podarłych bóтах, czego dziadkowi rzyczy kehajoncy wnók

TADZIO.

PRZED NOWYM SEZONEM



SŁAWEK: — Panie szefie, jakie reformy mam teraz przedłożyć memu klubowi?
SZEF: — To jeszcze tajemnica!. W każdym razie napewno będą nowe...

KOMPLETY

„ZÓLTEJ MUCHY”

Wysyłamy je pocztą po uprzednim przesłaniu należności na Konto w P.K.O. № 14370

z ROKU 1930 i 1931 po zł. 10 (dziesięć) do otrzymania
 w Redakcji, Wspólna 6 m. 16.

Zalegających w opłacie prenumeraty za kwartał 2-gi prosimy o bezwzględne przekazanie należności na P. K. O. Nr. 14370 „Prasa” Administracja.

FAMIEŃ Z SERCA

— Byłem ze swoim przyjacielem na Powązkach i tam zauważyłem grób mego znajomego, przykryty wielkim blokiem kamienia.

— Patrz, mówię do przyjaciela, — to napewno „nieutulona w żalu” małżonka ten piękny granit ofiarowała swemu nieboszczykowi.

— Masz rację, to jest właśnie ten kamień, który spadł jej z serca po śmierci meża.

BILARDZISTA.

— Dlaczego w ostatnich czasach tak często grywasz w bilard.

— Bo w tych ciężkich, bezgotówkowych czasach, będąc bez pracy, nic innego nie pozostaje mi, jak tylko kula

Wicek i Wacek



— Waceś, frajerze, a jak ci tam święta przeszły?

— Kiepsko! byłem u Antka — wyjechał do Egiptu, Staszek — pojechał na Madere, Zygmunt — do Rygi, a Walery — na trzy miesiące, więc nie było się gdzie pożywić — i o suchej gębie byłem bez całej tu Wielkie — Święto!

×

— To z ciebie frajer pompka, Waceś. Trzeba było coś buchnąć, wsadziliby ciebie do kreminalu, miałbyś wikt i opierunek za darmo, jak się patrzy, no i morowe towarzystwo pierwszej klasy: jubilera i bankiera; nauczyłbyś się od nich fachu i nie zdychałbyś z głodu.

×

— Kiedyś taki mądry, Wicuse, to powiedz mi, z czego ty, cwaniaku, żyjesz?

— Mm nowy fach w ręku! Z Mańką założyłim jasnowidzącą poradnię przepowiadania urzędnikom magistrackim, kiedy wypłacą im całą pensję!

TRzeci TURNIEJ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH.

Rozpoczynamy trzeci turniej, zapraszając wszystkich naszych Czytelników do wzięcia w nim udziału i ubiegania się o 10 nagród, przeznaczonych dla tych, którzy osiągną największą ilość punktów w zwykłej kolejności. Nagrody są następujące: 1) Duży obraz olejny, 2) Złoty sto w gotówce, 3) Album Sterników Nawy Państwa Polskiego, 4) Złoty 50 w gotówce, 5) 3 bilety bezpłatne do teatru, 6) Ostatnia nowość powieściowa, 8) 2 bilety do kina (według wyboru), 9) Kwartałna przedpłata „Zółtej Muchy”, 10) Obraz „Marsz Wyzwolenia”

Rozwiązania w zapieczętowanych kopertach z nagłówkiem „Dział Rozrywkowy”, prosimy nadsyłać do Redakcji, Wspólna 6. Ze względów oszczędnościowych rozwiązania mogą być nadsyłane co miesiąc, t. j. po ukazaniu się czterech kolejnych numerów z rozrywkami turniejowymi.

WYNIKI KONKURSU DRUGIEGO TURNIEJU
PODAMY W NASTĘPNYM NUMERZE:

CO I GDZIE?

WIELKI: „WIELKANOC W HELUANIE”, opera kapitana Lepeckiego na trzy głosy.

NARODOWY: „DON ALTER” z Góry Kalwarii.

NOWY: „BEBE SZUMI” z Sanojcą i Burdą w rolach głównych.

LETNI: „BANK NEMO, czyli nic nie ma”; gościnne występy pp. Góreckiego, Koca i t. p.

POLSKI: Jutro premiera z tym samym premierem, w tej samej obsadzie.

MAŁY: „POPROSTU TRUTEŃ”, sztuka obyczajowa.

ATENEUM: Wkrótce premiera: „CAR LENIN”.

NOWOŚCI: Wkrótce „KWIATY Z HELUANU”.

MORSKIE OKO: „ZŁOTA DEFILADA”, zalecana zamiast poborów, dla urzędników magistrackich.

QUI-PRO-QUO: „MILE ZŁEGO POCZĄTKI”, według scenariusza prof. Rybarskiego i marsz. Trampczyńskiego.

MIGNON: „RAZ WÓDECZKA, RAZ USTECZKA” z gen. Wieniawą-Długoszowskim w roli głównej.

CYRK: Codziennie walki atletów: dziś walczą aż do skutku: 1) Bieda z Nędzą”, 2) Kryzys z Bezrobociem, 3) Głupota z Naiwnością, 4) Sanacja z Opozycją.

Co grają w kinach

„ADRJA-PALACE”: — „Afera bankiera”, czyli „Pan Kwinto i jego szwajcarka”.

„ATLANTIK”: — „Rok 1926 — 1932”. Zamiast Smosarskiej — Sanacja w roli głównej.

„CAPITOL”: — „Najeźdźcy”, film historyczny.

„CASINO”: — „Ułani, Ułani” pana generała Wieniawy-Długoszowskiego.

COLOSSEUM: — „Dzikie pola”, czyli skutki radosnej twórczości.

CZARY: — „Wesoła Banda”, ze stałymi bywalcami Oazy i Adrji.

FILHARMONJA: — „Kapitan Lepecki”, bilety ulgowe i bezpłatne nieważne!

IRA: — „Tego jeszcze nie było”, według scenariusza p. Ministra Skarbu.

MAJESTIC: — „Pat i Patachon, jako włóczęgi”, z Woyczyńskimi i Lepeckimi w rolach głównych.

MASKA: — „U nas w Polsce” bez zmian” film osnuty na tle ostatniej zmiany gabinetu.

PALACE: — „Halinka chce się rozwieść”, z naszym asem sportu dyskowego.

SFINKS: — „Przyjaciel sfinksów”, przebój 1932 roku.

STYLOWY: — „Legjon ulicy”, czyli „Historja większości przy ulicy Wiejskiej” w nowej realizacji marsz. Świtalskiego.

UCIECHA: — „Niech żyje wolność”, scenariusz „Robotnika”, zdjęcia „A.B.C.”, reżyserja „Gazety Warszawskiej”.

ŚWIATOWID: — „Szanghaj — Express”, według powieści śp. A. Brianda, wyświetlany sumptem Ligi Narodów.

TON: — „Bezimienni bohaterowie”, jako druga część trylogii „Sprawców Nieznanych”.

TOMBOLA: — „Romans z nad Nilu”, według artykułów „Prasy Czerwonej”.

ROXY: — „On albo ja”, film rodzajowy, wyświetlany bez przerwy od 1919 roku w całej Polsce.

WISŁA: — „Flip i Flap za kratkami”, z Kwinto i Wabia-Wabińskimi w rolach tytułowych.

TECZA: — „Przygoda Ciunkiewiczowej”, film produkcji krajowej.

SEN FARAONA.

Śnił faraon sen taki: wprzód siedem krów tłustych, Potem siedem krów chudych. Rzekł mu prorok śmiało: — „Krowy — lata”. — A że to skończył się rok szósty, —
Więc... ileż to sanacji tłustych lat zostało?

NAJWIĘKSZY TREFNIŚ W POLSCE.

W ostatnich czasach na czoło wszystkich trefniś z całej Polski wysunął się t. zw. książę Albrecht Radziwiłł, który pragnąc w tych ciężkich czasach rozweselić współczesnych i potomnych, wydał p. Mojżeszowi Fajansowi historyczny dyplom następującej treści:

„My z Bożej łaski Albrecht VIII Książę Radziwiłł, Książę na Nieświeżu, Klecku i Olyce, Hrabia na Mirze, Szydłowcu i Białej, Pan Dziedziczny na Hrabstwie Cimkowieckim, Pocięjkach i Stołowiczach etc. XVI Ordynat na Nieświeżu, XIII na Klecku, Suwerennego Zakonu Św. Jana Jerozolimskiego Kawaler wszem wobec i każdemu z osobna wiadomem czynimy, że za chętnie i zabiegliwe usługi miłego nam **Mojżesza Fajansa**, który w ciągu lat 30 spełniał ku zupełnemu naszemu zadowoleniu w celach artystycznego utrwalenia faktów i konterfektów naszego Zamku, w nagrodę wiernej jego pracy ozdabiamy go honorowym znakiem Domu Naszego Książęcego, na co mu dyplom wydajemy i w łasce Naszej nadal mieć chcemy.
A. Radziwiłł.

Dobrze, że wesołek ten pisuje dotychczas tylko dyplomy, a nie zasila areny cyrkowej swymi pomysłami, gdyż stałby się niewątpliwie groźnym konkurentem nawet naszych niezrównanych braci Staniewskich.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Aljan”: — Z nadesłanych utworów tylko jeden nadaje się do druku. Reszta bądź niecenzuralna, bądź porusza tematy niejednokrotnie już omawiane na łamach naszego tygodnika.

P. Józef Rysiakiewicz; Czarny Dunajec: — Premję wraz z Nr. 12 wysłaliśmy WPanu przesyłką, opłaconą ryczałtem. Reklamowaliśmy Urząd pocztowy, gdyż przesyłka, adresowana do WPana, wysłana została wraz z specjalną listą prenumeratorów, którym w dniu tym wysłaliśmy premję, a wśród nich figuruje również nazwisko Sz. Pana, a zatem książka zginąć nie mogła. O ileby mimo naszej reklamacji WPan książki nie otrzymał do 15 kwietnia, prosimy o łaskawą wiadomość.

P. Bolesław Rokosz, Radom: — Premja wysłana, reklamujemy odnośny Urząd pocztowy. O ileby paczka zaginęła, doślemy inną książkę.

WPani A. Zarębianka: — „Dobre”, naprawdę dobre utwory zawsze są mile widziane i mogą „ozdobić” łamy naszego tygodnika.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Chińczyk, stale zamieszkały w Warszawie, szuka takiegoż Japończyka, celem wspólnego spędzania czasu. Oferty sub. „Bokser”.

Poszukuję trzeciej gwiazdki, zgubionej w latach 1918 — 1932. Łaskawe zgłoszenia sub „Porucznik G. Z.”.

Zredukowany dozorca poszukuje jakiegokolwiek posady. Specjalność: błyskawicznie zmiata ze stołu. Oferty pod „Próba darmo”.

Mężczyzna lat 27 z wyższych sfer („tasiemkowych”), gentlemen pierwszej klasy, ożeni się z panną, która mu pomoże do wyjścia z kryminału.

Modnych tańców szybko wyucza Urząd Podatkowy. Oferty sub. „Jak zagram, tak zatańczycie”.

Zona moja stwierdziła, że „wódka jest moją zgubą”, więc proszę łaskawego znalazcę o odniesienie zguby pod adresem: „Filip Wstawalski Mono-Polna 45. W nagrodę oddam połowę zguby.

„Jak obejść się bez jedzenia i picia”. Pouczająca broszura nakładem Magistratu m. st. Warszawy. Do nabycia wszędzie.



BYŁ...

Był Niemiec, który Traktat Wersalski szanował, I sanator co tylko sam siebie sanował,
Był szofer, co się żadnym nie chwalił wypadkiem,
I bebek, który plackiem nie padał przed „Dziadkiem”.

Był rosyjski bolszewik, co nie walczył z Bogiem,
I Hitler, który nigdy nie był Polski wrogiem,
Był kupiec, co na kryzys nigdy nie narzekał,
Urząd, który cierpliwie na podatki czekał,
I był Kostek, co w Brześciu wcale nie przebywał,
Brygadjer, który nigdy „Brygady” nie śpiewał,
Był bank, co bez procentu pieniądze pożyczął (Minister, który dobrze swój budżet obliczał,
Był Sławek, który dzielność Opozycji sławił,
Sanojca, co dorzecznę mowy w Sejmie prawił,
Był minister z Sanacji, co został prorokiem —
I obecny kryzys przewidział przed rokiem...
Może to szczerą prawdą, bordzo to być może,
A jednak ja to wszystko między bajki włożę.

SANATOR I WIOSNA.

Sanator pewien prawił, jak to się walczyło
Za idee, maj... kule... wierni aż do grobu...
A na to szósta wiosna: — „Czyż to się robiło,
Byś nachalniej, — hucznie — dostał się do... żłobu?”

POLECAMY

**FABRYKĘ KAPELUSZY
FILCOWYCH
SŁOMKOWYCH I GALANTERYJNYCH
WACŁAWA SZULCA**

współpracownika firm
A. BERNARDIN SUCR FANFANI et STAGI W PARYŻU
WARSZAWA
Chmielna 15 — Telefon 307-76



Jeżeli nie Szyller-Szkolnik, to ktoś inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter, zdolności i przeznaczenie. Szyller-Szkolnik jest Redaktorem pisma „Świt” (Wiedza Tajemna) autorem wielu prac naukowych, posiada szereg protokołów Towarzystw Naukow. Stolicy. Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady, przyjdź, a poznasz kim jesteś, kim być możesz. Dowiesz się, jak żyć, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi.

Jeżeli wątpisz, nie masz czasu, napisz natychmiast imię rok, miesiąc urodzenia, a otrzymasz określenie ważniejszych faktów życia darmo (75 gr. znaczki pocztowe i niniejsze ogłoszenie załączyć)

PSYCHO - GRAFOLOG SZYLLER - SZKOLNIK
Warszawa, ul. Żórawia Nr. 47 m. 2.
Przyjęcia osobiste płatne — cały dzień. Analiza szczegółowa — horoskop — odpowiedzi słynnego medjum Evigny-Rara zt. 3.

Farbiarnia Parowa
i Pralnia Chemiczna
ROBOTA SOLIDNA.

E. KRZYCZKOWSKI

FABRYKA: Prosta 50, tel. 716-92 (dom własny)
KANTOR: Żółta 16, telefon 503-19,
CENY PRZYSTĘPNE.

Pranie chemiczne farbowanie Garderoby damskiej i męskiej bez prucia. Czyszczenie skór, kolnierzy, boksers, dywanów, porfiej i mebli w całości.

TRYUMFALNY POCHÓD WIOSNY



NASTĘPNY NUMER

Poświęcony będzie Heluańskiej kuracji

Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką): miesięcznie zł. 1.00 — kwartalnie 2.50 — półrocznie zł. 4.50 —
rocznie zł. 8.00. Zagraniczne i w tekście o 100% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 14370

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa) — 300 zł. $\frac{1}{2}$ kl. — 150 zł. $\frac{1}{4}$ — 75 zł. $\frac{1}{8}$ — 40 zł. Marg. 50 zł.

Adres Redakcji i Administracji. (czynnej od 10 — 16 pp.)

Warszawa, Wspólna 6. Tel. 9.25-16.

Oddział *Poznań*, Wysoka 11, św. Marcin 5. tel. 14-45, Godz. adm. 9-12 i 15-18, godz. red. soboty 17-18

Redaktor odpowiedzialny: *Franciszek Gawroński*.

Wydawca: „PRASA”, Spółdzielnia Wydawnicza.

Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem.

2208 — Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3.

